N-r 228 Środa 31 sierpnia (13 września) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Odłużenie własności ziemskiej na Litwie.

W ostatnim zeszycie kwartalnika „Ekonomista" p. A. Łętowski zamieścił wyczerpujący artykuł w sprawie odłużenia własności ziemskiej na Litwie i Białej Rusi.

Daty statystyczne, przytoczone przez autora, dotyczą odłużenia własności ziemskiej w bankach prywatnych, a tem samem wyłącznie niemal własności polskiej, ponieważ rolnicy rosyjscy, jak wiadomo, korzystają z usług banków rządowych: Szlacheckiego i Włościańskiego.

Bank Włościański ma przytem charakter wybitnie polityczny, oparty na wzorach pruskiej komisyi kolonizacyjnej i dąży, głównie w gub. wileńskiej i kowieńskiej, do wykupienia ziemi z rąk polskich i rozparcelowania jej pomiędzy sprowadzonymi z Rosyi centralnej osadnikami.

Zaś bank Szlachecki, udzielając pożyczek na warunkach bez porównania lepszych, niżli banki prywatne, popiera tylko ziemiaństwo rosyjskie, dążąc do utrwalenia w kraju większej i średniej własności ziemskiej, znajdującej się w ręku rosyan.

Prawo hipoteczne nieznane jest na Litwie, tak samo jak i w całym cesarstwie, wobec czego warunki kredytu dla ziemian są w bankach prywatnych znacznie cięższe, niżli w Królestwie Polskiem, gdzie obowiązuje kodeks Napoleona.

Dodatkowe opłaty oprócz procentów od listów zastawnych, koszty oszacowania, niedogodne warunki amortyzacyi stanowią ciężar, przygniatający rozwój normalny własności ziemskiej i częstokroć stwarzają zaczarowane koło, z którego niema wyjścia.

Wszelkie starania o założenie w Wilnie T-wa wzajemnego kredytu ziemskiego spełzły na niczem, wobec odpowiednich środków zastosowanych w Petersburgu przez akcyonaryuszów banków prywatnych, zainteresowanych w utrzymaniu *status quo* w dziedzinie kredytu ziemskiego.

W sześciu guberniach litewsko białoruskich operuje przedewszystkiem bank Ziemski Wileński, oprócz tego dodatkowo w gub. wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej bank Petersbursko-tulski, w pozostałych trzech guberniach bank Ziemski Moskiewski.

W dniu 1 stycznia 1910 zastawionych i niewykupionych dotąd majątków ziemskich (wielka i drobna własność) znajdowało się: *w gubernii wileńskiej* ogółem 2,285 w tej liczbie w banku wileńskim 1,973, *w gub. grodzieńskiej* ogółem 934—w tej liczbie w banku Wileńskim 656, *w gub. kowieńskiej* ogółem 3,480, w tej liczbie w banku Wileńskim 2,974, *w gub. mińskiej* ogółem 1,869—w banku Wileńskim 1,277, *w gub. mohylowskiej* ogółem 1576—w banku Wileńskim 1,034, *w gub. witebskiej* ogółem 1799 — banku Wileńskim 1316:

W ten sposób na ogólną liczbę zastawionych majątków 11,943 na bank Wileński przypada 9,230.

Cyfry powyżej przytoczone o ilości majątków ziemskich zastawionych w bankach nie dają jeszcze pełnego obrazu odłużenia własności ziemskiej. Dla należytego wyjaśnienia kwestyi trzeba się przyjrzeć ilości ziemi w każdej gubernii i obliczyć odsetek ziemi, obciążonej pożyczkami bankowemi, uwzględnić stosunek procentowy obszarów własności prywatnej zastawionych w bankach do ogólnej przestrzeni tejże własności w każdej gubernii.

W poniżej zamieszczonej tabelce dane cyfrowe wykazują ilość dziesięcin ziemskiej własności prywatnej w każdej gubernii, tudzież dla porównania obszar ogólny gubernii w dziesięcinach.

Gubernie:	Obszar guber. (w dziesięcinach)	Włas. pryw. (w dziesięcinach)
Wileńska	3,177,762	1,532,794
Grodzieńska	3,278,418	1,203,444
Kowieńska	3,576,636	1,728,039
Mińska	8,013,453	5,256,977
Mohylowska	4 104,805	2,303,740
Witebska	4,054,223	2,134,517

Stąd wynika, że w gub. wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej własność prywatna wynosi w każdej przeszło 40% całego obszaru gubernii; zaś w gub. mohylowskiej i witebskiej przekracza 50%, w mińskiej dochodzi do 65% całego obszaru.

Ilość ziemi (w dziesięcinach), zastawionej w bankach prywatnych, w każdej gubernii przedstawia się jak następuje:

Gubernie:	Zastawionej ziemi w 2 bankach *)		procent ziemi zastawionej
Wileńska	759,939	dzies.	49,7%
Grodzieńska	444,767	„	36,3%
Kowieńska	615,075	„	35,2%
Mińska	2,292,030	„	43,3%
Mohylowska	960,872	„	39,2%
Witebska	854,717	„	40,7%

Odsetki dotyczące każdej gubernii nie przedstawiają dużych wahań. Gub. wileńska przedstawia średnie odłużenie największe, gdyż blizko 50% własności prywatnej, następnie mińska (43,3%), trzecie miejsce zajmuje gub. witebska (41%). Najmniej ziemi zastawiono w gub. grodzieńskiej i kowieńskiej.

Powiaty poszczególne przedstawiają wahania daleko większe: w pow. sokólskim długi długoterminowe ciążą zaledwo na 16,2% własności ziemskiej prywatnej, zaś w pow. święciańskim (gub. wileńska) zastawiono ziemi prywatnej 70%, w lucyńskim (gub. witebska) 60,9%, mozyrskim (gub. mińska) 64,1%, oszmiańskim (gub. wileńska) 60%, w dziśnieńskim i wileńskim—przeszło 50%.

Dane co do sumy długów w różnych guberniach są następujące:

W gub. mińskiej banki Wileński i Moskiewski udzieliły pożyczek ogółem na 40,127,813 rubli, z czego blizko 30 mil. przypada na bank Wileński. Suma długów w powiatach wynosi od dwóch do pięciu milionów rubli.

W gub. kowieńskiej suma pożyczek wynosi 25,506,001 (bank Wileński i Petersb.-tulski). Najwięcej obciążone są powiaty: wilkomierski, kowieński i szawelski. Szacunek ziemi jest tu trzy razy wyższy, niźli w gub. mińskiej.

W gub. wileńskiej bank Wileński i Pet.-tulski wydały pożyczek na 24,251,623 rb.

W gub. witebskiej banki Wileński i Moskiewski wypłaciły pod zastaw ziemi 21,881,200 rubli.

W gub. mohylowskiej te same banki wypłaciły 20,881,200 rb.

*) W trzech zachodnich guberniach w Wileńskim i Petersbursko-tulskim, w trzech wschodnich—w Wileńskim i Moskiewskim.

W gub. grodzieńskiej banki Wileński i Petersbursko-tulski udzieliły najmniej pożyczek — 14,572,581 rb.

Cyfry te dadzą dokładny obraz długów, ciążących na własności prywatnej dopiero wówczas, gdy podamy liczbę długów przypadających średnio na każdą dziesięcinę ziemi w różnych guberniach, gdyż wskazana tylko suma długów całych gubernii mogłaby doprowadzić czytelnika do wniosków zupełnie fałszywych. Naprzykład, suma długów, obciążających gub. mińską, jest absolutnie większa, niż ilość pożyczek każdej z pozostałych gubernii. Stąd nie wynika, iż gubernia ta jest na większą od ościennych gub. sumę odłużona. Rzecz się ma zupełnie inaczej. Suma długów jest wynikiem większego obszaru gubernii, banki zaś szacują nieurodzajną tamtejszą glebę niżej niż gdzieindziej.

Średnie obciążenie dziesięciny ziemi na Litwie i Białej Rusi w poszczególnych guberniach, jest następujące:

W gubernii wileńskiej 29,47 rb., grodzieńskiej 31,62 rb., kowieńskiej 39,66 rb., mińskiej 16,47, witebskiej 24,73 rb., mohylowskiej 26,95 rb.

Jak widzimy wysokość odłużenia w różnych guberniach waha się znacznie: gub. mińska *pozornie* jest najmniej odłużona (16,47 rb. na dzies.), a w niej najmniej pow. mozyrski (8 rb. na dziesięcinę). Najbardziej pozornie obciążona pożyczkami jest gub. kowieńska (39,66 rb.). Zależne to jest od szacunku ziemi i jej urodzajności. Ośm rb. długu bankowego na dziesięcinie ziemi w pow. mozyrskim tak samo może być dotkliwe i rujnujące, jak i pożyczka 52 rb., ciążąca średnio na każdej dziesięcinie w pow. grodzieńskim. Olbrzymi (4 mil. dziesięcin) obszar ziemi prywatnej na Litwie obciążają pożyczki bankowe w sumie 110,558,200 rb., czyli na jedną dziesięcinę przypada średnio 24,5 rb., przy średnim szacunku dziesięciny na sumę 44,6.

Rozejrzawszy się w przytoczonych cyfrach musimy chyba podzielić opinię p. Łętowskiego, że źle się dzieje z własnością ziemską polską na Litwie, że chwieje się ona i kurczy, i że dopomaga do tego przedewszystkiem działalność banków, rozrzutność i nieopatrzność właścicieli, tudzież brak wiedzy fachowej i postępu w kulturze rolnej. (L.).

Zatarg marokański.

Żądania Niemiec.

„Daily Graphic" podaje autentyczną treść dotychczasowych rokowań i propozycyi Niemiec. Streszczają się one w następujących punktach:

1) Niemcy zgadzają się na plany polityczne Francyi i uznają jej protektorat w Maroku.

2) Niemcy przyjmą odszkodowanie terytoryalne Kongo francuskiego. Zadowolą się linią Sango i cofają dalej idące żądania.

3) W sprawie koncesyi ekonomicznych stawiają bardzo daleko idące życzenia. Domagają się rozszerzenia otwartych drzwi dla handlu i zniesienia wszelkich ograniczeń, zawartych w układzie w Algeciras. Domagają się, aby przedsiębiorstwa przemysłowe i instytucye w Maroku stały się międzynarodowe, tak jak marokański bank państwowy.

Na te żądania koncesyi ekonomicznych Francya nie może się zgodzić. Mają one tendencyę polityczną, wprowadzającą kontrolę międzynarodową na Maroku, która po paru latach wyrodziłaby ogromne trudności polityczne. Koncesye ekonomiczne da rząd francuski tylko wtedy, gdy Niemcy zrzekną się odszkodowania w Kongo.

Sprawa hr. Ronikiera.

W niedzielę po rozpoczęciu posiedzenia przewodniczący ogłasza, że będą zbadani świadkowie, powołani przez powoda cywilnego i oskarżonych. Na pierwszy ogień idą świadkowie powoda: lokaj Walenty Kukulski, służąca Łasiecka—służba warszawska pp. Chrzanowskich, korepetytorzy ś. p. Stanisława Chrzanowskiego panowie: Eugeniusz Foltański, Urbanowicz i Apoloniusz Piechocki i służba z majątku Tuczany: Andrzej Kwarciany i Jan Wójcik; wszyscy oni zeznają, że ś. p. Stanisław Chrzanowski był chłopcem nad wyraz skromnym, cichym, spokojnym, najlepszym synem. W stosunku do kobiet był zupełnem dzieckiem, - nieświadomem życia. Nigdy o niczem niemoralnem nie mówił, nie czytał. Z domu sam nie wychodził i

nawet na wsi podczas wakacyi, gdy wychodził do ogrodu, zawsze mu ktoś towarzyszył.

Swiadek Karol Hanna opowiada, iż zimą r. ub. hr. Ronikier proponował mu, obiecując sowitą nagrodę, żeby przebrał się za stangreta, wynajął karetę i pojechał tam, gdzie mu Ronikier każe. Świadek nie zgodził się, gdyż nie potrafi powozić.

Następnie odczytują zeznania p. Stanisława Szrettera, zarządzającego firmą „Herse". W lutym roku zeszłego świadek obecny był w sklepie Borucha Gutnajera, gdy hr. Ronikier przyszedł po kupno dywanów i zażądał najtańszych, jakie tam były.

Ostatni świadek powoda kuzyn pp. Chrzanowskich i hr. Ronikiera p. Albert Głogowski opowiada, że był na pogrzebie ś. p. Stanisława Chrzanowskiego. W rozmowie z hr. Ronikierem spytał, kto mógł zamordować ś. p. Stanisława. Ronikier odpowiedział, iż ma pewność, że zabójstwa dokonano na tle seksualnem.

Sąd rozpoczyna badanie świadków, powołanych przez obrońców hr. Ronikiera.

Świadek Feliks Śliwiński, zarządzający majątkiem hr. Ronikiera, stwierdza, iż hr. Ronikier po raz ostatni wrócił do majątku w maju o godzinie 5 lub 6 z rana. Drogę zaś z Chełma do Łuszczewa można przebyć w 3 i pół do 4 i pół godzin.

Świadek p. Wincenty Chrzanowski, brat stryjeczny ofiary, dowiedział się o przestępstwie, bawiąc na wsi u znajomych. Wracając, spotkał hr. Ronikiera w Chełmie, jadącego z żoną na pogrzeb. Gdy zakomunikowano Ronikierowi, w jaki sposób ś. p. Stanisław życie zakończył—o czem Ronikier podobno aż do tej chwili nie wiedział, „oskarżony przeraził się". Swiadek twierdzi z całą stanowczością, iż przerażenie to nie było udawanem. Charakteryzując podsądnego, świadek oświadcza, że Ronikier nie polował, gdyż widok zabitej zwierzyny sprawiał mu ból. Biegły Czechow stawia świadkowi szereg pytań. Z odpowiedzi świadka okazuje się, iż Ronikier chętnie poruszał tematy religijne, studyował nawet dzieła teozoficzne, lecz w kościele nie bywał.

Świadek, adwokat przysięgły Łypacewicz, znał oskarżonego jeszcze za czasów gimnazyalnych. Młody Ronikier był chłopcem dobrym, aczkolwiek zapalczywym i nerwowym.

P. Tadeusz Korsak, adwokat przysięgły, zna również hr. Ronikiera oddawna. Uważa go za człowieka niezdolnego do popełnienia zbrodni. Stosunki przyjacielskie świadka z oskarżonym trwały do powrotu tego ostatniego z zagranicy, p. Korsak bowiem dowiedział się od p. Górskiego, iż hr. Ronikier w czasie bytności swej za granicą skompromitował się jakąś niezbyt czystą sprawą.

Świadek d-r Moczulski, pracował w zakładzie inhalatoryjnym hr. Ronikiera — przypuszcza, iż hr. Ronikier, nabywając inhalatoryum, miał na celu dobro społeczne, a nie korzyści materyalne. Okazuje się jednak z badania, iż mniemanie świadka pozbawione jest trwalszych podstaw.

Adam hr. Ronikier świadczy, że kuzyna jego cechowała zawsze wielka dobroć, lecz zarazem uchodził wśród rodziny za „narwańca" i „rządził się—powiada świadek—iluzyami".

D-r Krauze, zamieszkały nawprost pokojów Zawadzkiego, zeznaje, iż d. 11 i 12 maja (zabójstwo dokonane d. 13-go) uwagę jego zwrócił na siebie jakiś mężczyzna w pokojach Zawadzkiego, który po kilka godzin chodził po pokoju (gdzie dokonano zabójstwa), stawał przed oknem, siadał, znów chodził. Swiadek plącze się w datach; po długiem badaniu oświadcza, iż, zeznając przed sędzia śledczym, omylił się.

Wielka własność na Górnym Śląsku.

Warszawski „Ekonomista" podaje w zeszycie ostatnim Emila Casparego szkic statystyczny „O wielkiej własności ziemskiej w polskich powiatach Górnego Śląska". Tytuł o tyle zaraz z góry uzupełnićby należało, że idzie tam o niemiecką własność, gdyż polskiej wielkiej własności w tych polskich powiatach prawie wcale niema, natomiast niemieccy właściciele z Górnego Śląska należą do najbogatszych magnatów w Niemczech. Z niedawno ogłoszonej książki radcy Martina p. t. „Unter dem Scheinwerfer" wynika bowiem, że z pośród dziesięciu właścicieli największych fortun w Niemczech, siedmiu ma swoje siedziby właśnie na Górnym Śląsku.

Z ugrupowania surowego materyału liczbowego, zawartego w „Schlesisches Güter-Adres-Buch" wynika, że w 15 wiejskich powiatach polskich na Górnym Szląsku jest zaledwo 258 wielkich właścicieli ziemskich, rozporządzających ogólnym obszarem 590,641 hektarów, co wynosi 55,68 prc. ogólnego obszaru tych powiatów. Do tej drobnej garści 258 jednostek należy więc przeszło połowa polskich okolic Górnego Szląska! Od tych też 258 jednostek zależne są gospodarczo-liczne rzesze polskich robotników rolnych.

A oto wykaz najważniejszych właścicieli i rozmiarów ich posiadłości:

Fiskus pruski posiada	96,913	hekt.
książę Hohenlohe Oehringen	42,001	„
„ na Pszczynie	40,437	„
„ na Raciborzu	33,394	„
„ Stolberg-Wernigerode	26,517	„
„ Hohenlohe-Ingelfingen	25,486	„
„ Henckel-Donnersmack	21,942	„

Razem siedmiu tych właścicieli posiadało 286,697 hekt., czyli 27 proc., t. j. przeszło czwartą część polskiej części Górnego Śląska. Dobra zmarłego księcia Stolberg-Wernigerode, b. prezydenta parlamentu Rzeszy niemieckiej, nabyte zostały przez hr. Thiele Winklera, który w r. 1909 posiadał już 14,380 hekt., obecnie więc jest panem włości, obejmujących 40,897 hekt.

W jaki sposób powstała ta rozległa, wielka własność ziemska, skupiona w rękach nielicznych jednostek, którą widzimy w polskiej części Górnego Szląska? P. Caspari, idąc za znawcą stosunków śląskich, profesorem uniwersytetu wrocławskiego dr. Partschem, zaznacza, że przeważnie wykluła się ona ze starodawnych majętności Piastowiczów szląskich, które nie były tutaj tak silnie jak w innych częściach Śląska uszczuplone przez darowizny na rzecz Kościoła i przez osadzanie kolonistów.

Odłam polskiej, nie powiedzmy „wielkiej", ale tylko „większej" własności ziemskiej na Szląsku jest bardzo nikły. Bank parcelacyjny w Bytomiu — jak wykazuje p. Caspari — miał w r. 1909 w posiadaniu 1016 hektarów, na co składały się dobra rycerskie: Jedlin, w powiecie pszczyńskim obszaru 699 hekt., dobra rycerskie Golejów, w powiecie rybnickim obszaru 105 hekt. i dobra rycerskie Wielkie Zaolszany, w powiecie toszeckogliwickim obszaru 212 hektarów. Oprócz tego w polskich rękach znajdowały się w r. 1909 dobra rycerskie Brune w powiecie kluczborskim nad granicą Wielkiego Księstwa Poznańskiego obszaru 388 hekt.

Z biur i z życia.

Technika przyszłych wyborów miejskich. Omawiając technikę wyborów w przyszłym zarządzie miejskim Królestwa, komisya Dumy Państwowej za najbardziej dogodny sposób uznała dokonywanie wyborów radnych na zebraniach wyborczych za pomocą kartek, a nie za pomocą balotowania gałkami. Zdaniem komisyi, balotowanie gałkami ma tak duże wady, że wypada zrzec się tego sposobu. Praktyka miast rosyjskich, gdzie wybory dokonywane są przez balotowante gałkami, dowiodła, że taki sposób zabiera nadzwyczaj wiele czasu, wskutek czego ludność często nie bierze w nich udziału, posiadając liczne zajęcia. Natomiast wyborów za pomocą kartek można dokonywać szybko, a nadto za pomocą kartek można wybrać odrazu pełny komplet radnych i kandydatów, co jest rzeczą trudną przy balotowaniu gałkami, gdyż osób raz zabalotowanych nie wolno poddawać balotowaniu ponownemu, jak to niejednokrotnie wyjaśnił senat w swoich orzeczeniach.

Podczas wyborów miejskich w Królestwie, wypadnie na kartce wyborczej wypisywać odrazu nazwiska wszystkich radnych, mających być wybranymi w danej kuryi. Dla kuryi rosyjskiej i żydowskiej nie będzie to zbyt trudne, gdyż ustawa przyznaje im względnie niewielką liczbę kandydatów. Natomiast pozostali wyborcy (t. j. polacy) będą musieli wypisywać o wiele większą liczbę nazwisk, dochodzącą w większych miastach do 50-ciu, w Łodzi do 100 u i w Warszawie do 130-stu. W tych warunkach przeciętny wyborca polski z trudnością zdoła sam wybrać i wypisać tyle nazwisk bez żadnych błędów i zmuszony będzie korzystać z list gotowych, które mu podsuną komitety partyjne. Ze względu na te trudności, komisya Dumy Państwowej, idąc za przykładem praktyki zagranicznej, proponuje w swym wniosku dopuścić podział większych miast na kilka lub kilkanaście okręgów wyborczych, tak iżby każdy okręg wybierał tylko przyznaną mu liczbę radnych. Pozwoli to zarazem każdemu okręgowi miasta, nawet najuboższemu, posiadać w radzie miejskiej własnych przedstawicieli, przyczem komisya dopuszcza także możność wybierania przedstawicieli, zamieszkałych i w innych okręgach miasta i nawet należących do innych kuryi. Jeżeli ktokolwiek będzie wybrany jednocześnie w dwóch lub więcej okręgach, to będzie uważany za wybranego w tym okręgu, gdzie ma stałe zamieszkanie; a gdyby okazało się, że wybrany nie mieszka w żadnym z tych okręgów, gdzie go wybrano, lecz w innym okręgu, to w ciągu trzech dni obowiązany będzie zameldować, jaki mianowicie okręg chce swoją osobą reprezentować. Co się tyczy podziału miast na okręgi, to podział ten czyni rada miejska za pozwoleniem gubernatora, kierując się albo liczbą wyborców, albo liczbą ludności, albo terytoryalnemi własnościami miasta lub wreszcie poprostu granicami cyrkułów policyjnych. Komisya wreszcie wyraziła opinię, że i w kuryi żydowskiej można także dopuścić podział na okręgi wyborcze; ma to znaczenie zwłaszcza w Warszawie, gdzie ludność żydowska zamieszkuje kilka cyrkułów zwartą masą.

Wszystkie powyższe wnioski komisyi Izby Państwowej zostały ujęte w odnośne artykuły uchwalonego przez nią projektu ustawy miejskiej dla Królestwa; w ten sposób komisya Dumy pod pewnym względem osłabiła kuryalny system, który w projekcie rządowym miał cechy bezwzględne.

Podług tekstu komisyi polacy mogliby kartkami dawać głosy na odpowiednich dla siebie kandydatów żydów lub rosyan i odwrotnie—żydzi i rosyanie na polaków, jakkolwiek sami wyborcy głosowaliby tylko w swoich kuryach i w swoich okręgach.

Nie wyjaśnioną jest jednak kwestya, w jaki sposób ustanowić podział na okręgi przed pierwszymi wyborami, gdy jeszcze żadnej rady miejskiej niema. Należałoby w ustawie ten obowiązek pierwszego podziału włożyć na jakiekolwiek organy miejscowe.

Z życia prowincyi.

Żytomierz, 26 sierpnia.

Teatr miejski wkrótce ma się ukazać publiczności naszej w odnowionej szacie,—podjęte przez zarząd miejski prace dobiegają końca. Już w roku zeszłym przez pewne przeróbki usunięto niedogodność, związaną z jedynem wejściem na widownię, urządzono dodatkowe dwa boczne kosztem dwóch lóż parterowych i jednego rzędu krzeseł. Obecnie odmalowano salę, loże i fotele obito nowym pluszem, wzdłuż widowni położony będzie chodnik dywanowy, na kurytarzach linoleum i t. d. Scena zdobędzie nowe meble, nowe dekoracye, nową kurtynę, dywan całkowity, a co najważniejsza, brak dostatecznego oświetlenia, ma być usunięty przez dodanie 150 lamp.

Sezon rozpocznie kilka przedstawień trupy małoruskiej, na czas od 10-go do 20 września teatr jest zamówiony przez trupę polską Popławskiego, poczem przybytek sztuki obejmie w swe posiadanie rosyjska trupa Szejna. Teatr może liczyć na powodzenie, gdyż w ciągu sezonu letniego poza kinematografem, gdzie popisywali się amerykańscy żonglerzy i różni inni soliści, rozrywek mieliśmy mało. Spowszedniały już nieco publiczne spacery, urządzane przez stowarzyszenia na cele dobroczynne w ogrodzie „Arkadyi". Miejscowe warunki nie dają możności urozmaicać tych zabaw, odbywają się więc podług jednego z małemi zmianami programu, na który się składają muzyka wojskowa, ognie sztuczne, obrazy świetlne, puszczanie balonów i tańce.

W ciągu całego lata nie było ani jednego koncertu. Sezon rozpocznie, mający się wkrótce odbyć koncert wychowańca tutejszej szkoły muzycznej, a obecnie artysty opery kijowskiej, p. Ferdmana. Na wieczorach, urządzanych przez miejscowe T-wa muzyczne, publiczność ujrzy nowe siły. Szkoła Ces. Ros. T-wa muzycznego zaangażowała na nauczycieli pianistę i wiolonczelistę z konserwatoryum lipskiego i berlińskiego, T-wo artystyczne—skrzypka z konserwatoryum praskiego.

Mamy też zapowiedziany wzlot hr. Campo de Scipio między Berdyczowem a Żytomierzem i wyścigi konne na 25 września.

Katolickie T-wo dobroczynności ma w projekcie szereg zabaw publicznych dla wzmożenia swej zubożałej już kasy. Podało inicyatywę urządzenia wspólnie z Żytomierskiem T-wem dobroczynności i żydowskiem T-wem dobr. sprzedaży kwiatka na dochód wszystkich trzech towarzystw do równego podziału zysków. Prezes rzymsko-kat. T-wa dobr. pani Marya Brzostowska powróciła z zagranicy i ze znaną energią zabiera się do zaopatrzenia kasy T-wa w nowe zasoby.

W rządowych męzkich gimnazyach do zwykłych zajęć przybędą w godzinach popołudniowych ćwiczenia „roty uciesznej", którą składać mają obowiązkowo wszyscy uczniowie do 4-ej kl. włącznie.

Skargę p. Dobrynina na nieprawidłowość wyborów ziemskich komisya do spraw ziemskich i miejskich uznała za godną uwagi jedynie ze względu, iż nie była ona w swoim czasie opłacona należnym podatkiem stemplowym w kwocie 1.50 kop., którą postanowiono pobrać, zostawiwszy pozatem skargę bez skutku.

W sprawie drożyzny drzewa opałowego, poruszonej na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej i zdecydowanej w sensie uwzględnienia prośby dostawcy Awrucha przez podniesienie zakontraktowanej ceny drzewa do 18 rb. za sążeń skarbowy, p. Nawickij w liście do redakcyi „Wołynia" protestuje przeciw takiemu załatwieniu sprawy, dowodząc niesłuszności ustępstwa Rady i przewidując, że to ustępstwo pociągnie za sobą analogiczne wystąpienia innych dostawców. Przewidywanie się sprawdziło, gdyż drugi dostawca Litwiński, mający kontrakt z miastem, do kwietnia roku przyszłego za kaucyą 600 rb. zwrócił się również do zarządu miejskiego z prośbą o podniesienie ceny umówionej, motywując swą prośbę tem, że wobec gwałtownego podrożenia drzewa opałowego właściciele i handlarze leśni zrywają zawarte już poprzednio i zadatkowane umowy. Wygórowano ceny na drzewo pochodzą z wygórowanej rządzy zarobków handlarzy leśnych, ceny bowiem w zarządzie dóbr państwa nie zostały podniesione. „Wołyń" podaje dobrą myśl żądzenia „związku lokatorów", którýby drzewo nabywał od zarządu dóbr państwa bezpośrednio i tym sposobem zabezpieczył ludność od wyzysku spekulantów.

Włoszek.

Kuryerek Odeski.

□ **Dymisya generała Tołmaczewa** jest kwestyą absorbującą całą Odesę. „Odeskija Nowosti", które najpierwiej tą wiadomość podały w formie telegramu z Petersburga, w dzisiejszym numerze dały przedruk telegraficzny „Apologji Tołmaczewa", pióra znakomitego publicysty p. Judy Mieńszikowa z „Nowawo Wremieni".

Onegdaj 15 organizacyi prawicowych odbyły sejm, na którym po długich obradach zadecydowano wysłać terminowe telegramy na Imię Najwyższe, oraz do prezesa Rady ministrów z prośbą o zatrzymanie Tołmaczewa na stanowisku dotychczasowem, gwarantującem nie tylko spokój Odesy, ale i tryumf wyborów do przyszłej Dumy Państwowej.

W kole osób najbliższych panuje nadzieja, iż dymisya przyjętą nie zostanie.

□ **Rada miasta Odesy** zażądała od zarządu wystawy Odeskiej zapłacenia 9 tysięcy rubli za wodę i orkiestrę miejską, lub też odstąpienia instalacyi wystawowych kosztujących o wiele więcej. Celem przyśpieszenia decyzyi zadecydowano wstrzymać dostarczanie wody. To dopiero kultura!

Pobyt Najjaśniejszych Państwa.

Wczoraj na placu Cesarskim dokonano w obecności Najjaśniejszych Państwa uroczystego poświęcenia pomnika Cesarza Aleksandra II. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w klasztorze Michajłowskim, odprawionem przez metropolitę Flawiana. Na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa place Michajłowski i Sofijowski oraz plac Cesarski zaległy tłumy publiczności, które zapełniły miejsca, niezajęte przez wojska i młodzież szkolną. Dla wojsk przeznaczona została środkowa część placu Cesarskiego oraz Kreszczatyk do gmachu ratuszowego, dla młodzieży szkolnej — miejsca po obu stronach placu Ratuszowego, ulic Michajłowskiej i Trechświatitielskiej i na górce Włodzimierskiej. Uczniów szkół średnich i niższych zebrało się koło 30 tysięcy. Zostali oni rozstawieni w szeregach, uczennice trzymały w rękach bukiety. Dla Rodziny Cesarskiej w pobliżu pomnika wzniesiony został namiot.

O godz. 10 rano około klasztoru Michajłowskiego zebrali się: prezes rady ministrów sekretarz stanu P. Stołypin, ministrowie: wojny—W. Suchomlinow, marynarki — Grygorowicz, skarbu — Kokowcew, rolnictwa — Kriwoszein, ambasador bułgarski generał Paprykow, członkowie delegacyi bułgarskiej oraz inni dygnitarze. Później przybył Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergiusz Michałowicz.

Na placu Cesarskim tymczasem uszykowały się wojska, a około namiotu Cesarskiego zebrali się: minister oświaty Kasso i inni dygnitarze oraz członkowie świty Cesarskiej.

Około godz. 11 z rana do klasztoru Michajłowskiego wśród głośnych okrzyków licznych tłumów przybył Najjaśniejszy Pan wraz z Najdostojniejszemi Córkami Olgą Mikołajówną, Tatjaną Mikołajówną i Maryą Mikołajówną. Jednocześnie z Jego Cesarką Mością przybyli: Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Andrzej Włodzimierzowicz, następca tronu bułgarskiego książę Borys, minister Dworu Cesarskiegu bar. Frederiks oraz członkowie świty Cesarskiej. Najjaśniejszy Pan wraz z Wielkiemi Księżniczkami wszedł do soboru, gdzie wysłuchał nabożeństwa. Po nabożeństwie procesya udała się z klasztoru Michajłowskiego przez górkę Włodzimierską na plac Cesarski. Najjaśniejszy Pan wraz z Wielkiemi Księżniczkami postępował razem z procesyą. Stojące po obu stronach uczennice zasypywały drogę, po której stąpał Najjaśniejszy Pan, kwiatami.

W chwili przybycia procesyi na plac Cesarski przybyła z pałacu Najjaśniejszą Pani z Następcą Tronu Cesarzewiczem Aleksym Mikołajewiczem oraz Najdostojniejszą Córką Anastazyą Mikołajówną.

Rozpoczęło się nabożeństwo koło pomnika. Wojska na komendę gen. N. Iwanowa obnażyły głowy. Nabożeństwo zakończone zostało modlitwą za Najjaśniejszych Państwa i Dom Cesarski.

Następnie odśpiewano wieczną pamięć za Cesarza-Oswobodziciela. Najjaśniejszy Pan wyszedł, na plac i raczył zakomenderować: „prezentuj broń". W tej chwili zasłona z pomnika opadła: rozległa się salwa armatnia. Obecnym ukazał się nowowzniesiony pomnik.

Po odsłonięciu pomnika Najjaśniejszy Pan przeszedł salutując na czele wojsk, poczem wojska defilowały ceremonialnym marszem.

Rozpoczęło się składanie wieńców u stóp pomnika. Pierwszy wieniec srebrny złożyła delegacya bułgarska z następcą tronu bułgarskiego, księciem Borysem, na czele. Następnie złożone były wieńce: od m. Kijowa, Petersburga, Moskwy, szlachty kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, urzędników ministerstw sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, kontroli państwowej, uniwersytetu Św. Włodzimierza, wyższych kursów żeńskich, wszystkich zakładów naukowych kijowskiego okręgu naukowego, politechniki, instytutu handlowego, od Kamieńca Podolskiego, Humania, gaz. „Kijowska Poczta" i wiele innych. Wszystkich wieńców złożono 78.

Po złożeniu wieńców Najjaśniejszy Pan wraz z Najwyższą rodziną odjechał do pałacu.

Wkrótce po dokonaniu poświęcenia pomnika koło pałacu Cesarskiego odbyło się przyjęcie przez Najjaśniejszego Pana delegacii włościan kraju Południowo-Zachodniego. Podczas przyjęcia obecni byli gubernatorowie: kijowski — kamerher Giers, wołyński— hr. Kutasow i podolski—ochmistrz Dworu Ejler. Najjaśniejszy Pan wyszedł do włościan, obszedł delegacye i raczył rozmawiać z niektórymi z włościan.

Wkrótce potem odbyło się przyjęcie delegacyi towarzystwa mieszczan m. Kijowa, brukarzy kijowskich, żydów i staroobrzędowców. Delegacye ofiarowały chleb i sól. Żydzi ofiarowali Najjaśniejszemu Panu świętą torę.

Po przyjęciu delegacyi Najjaśniejszy Pan udał się do pałacu. Delegaci żegnali Jego Cesarską Mość okrzykami: „hura".

O godz. 6 po południu w domu generałgubernatora Najjaśniejszy Pan raczył przyjąć delegacyę nowych organizacyi ziemskich kraju Południowo-Zachodniego dla wyrażenia wdzięczności za darowanie samorządu ziemskiego z wyboru. Zebrało się koło 200 delegatów. Obecni byli: ministrowie, gubernatorowie trzech gubernii kraju Południowo-Zachodniego oraz wielu marszałków szlachty. Wraz z Najjaśniejszym Panem przybyli Ich Cesarskie Wysokości, Wielcy Książęta Andrzej Włodzimierzowicz i Sergiusz Michałowicz oraz książę bułgarski Borys. Jego Cesarska Mość raczył wysłuchać następującego przemówienia prezesa kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego p. Sukowkina.

„Najjaśniejszy Panie! Przed pół wiekiem prawie Najdostojniejszy Dziad Waszej Cesarskiej Mości darował 33 guberniom dobrodziejstwa samorządu — ludzie miejscowi, wybrani przez ludność, powołani zostali do zarządzania gospodarczemi swemi sprawami. Obecnie Monarszą wolą Waszej Cesarskiej Mości i nasz odwiecznie rosyjski kraj przyłączony został do ogólnego życia ziemskiego. Tak wysoka łaska nakłada na wybranych po raz pierwszy działaczy ziemskich odpowiedzialność podwójną—powinni oni czynami swoimi udowodnić, iż są oni godni tego zaufania, które okazane im zostało z wysokości Tronu. I jeżeli cokolwiek może tym działaczom dodać ducha, podwoić ich siły i zachęcić ich do najbardziej usilnej pra-

Przed laty trzydziestu.

W siódmem dziesięcioleciu przeszłego stulecia odgłos dzwonka pocztowego zazwyczaj przejmował trwogą mieszkańców naszej cichej wsi! Bo gdy takowy był dźwięcznym i donośnym—zapowiadał przyjazd urzędników i żandarmów—gości zawsze niepożądanych, a melancholijny, często nawet rozbity, oznajmiał zbliżanie się sztafety z ponuremi wieściami—innych wiadomości ową drogą wtedy nie rozsyłano.

Po smutnych też wypadkach krajowych i uwłaszczeniu włościan, życie na Ukrainie, Podolu i Wołyniu było bardzo jednostajne i ciche. Większość dworów stała pustych, stosunki sąsiedzkie upadły zupełnie. Od czasu do czasu tylko ludzie spotykali się na odpustach we własnej lub blizkiej parafii, zrzadka na czyimś pogrzebie.

Imienin i innych uroczystości wesołemi zabawami, balami, tańcami i polowaniami, na co wszystko trzeba było mieć odpowiednie pozwolenie—nie obchodzono, ogólna żałoba temu sprzeciwiała się.

Śluby należały do rzadkości, bo młode pokolenie padło ofiarą lub zmarniało! Większość gospodarstw rolnych i hodowla inwentarzy były w upadku i zaniedbaniu!... Dopiero po kilkunastu latach ciężkich, przejściowych kraj zaczął się powoli odradzać, a Pobereże podolskie, dzięki swemu sąsiedztwu z portem odeskim i przeprowadzeniem najpierw kolei żelaznej z Birzuły do Odesy, ocknęło się pierwsze.

Handel wywozowy zbożem był w owe czasy w Odesie ogromny, a domy komisowe Mankowskich, Maasa, Makowieckiego i innych ułatwiały zbyt dostarczanej pszenicy z obszarów podolskich. W Borówce, Berdyczowie, Białej Cerkwi, Elisawetgradzie powstały fabryki maszyn i narzędzi rolniczych. Zaczęto je też w kraju do gospodarstw wprowadzać, zastępując przedewszystkiem pierwotne pługi drewniane—żelaznymi. Jednocześnie szybko bardzo zaczął rozwijać się w prowincyach tutejszych przemysł cukrowniczy, a z połączeniem Odesy w 1873 roku kolejami z Kijowem i Warszawą—życie trysło i poszło innemi drogami! Do kraju przybyło dużo ludzi fachowych, ludzi pracy, zdolnych, pełnych energii, którzy przykładem swoim pociągnęli ogół. Zjawili się też kapitaliści zagraniczni dla formowania towarzystw akcyjnych. Cukrownie poczęły jak grzyby z ziemi wyrastać, kto mógł, starał się mieć udział w interesie i jednocześnie dogodne miejsce w zarządzie... Fabryki ułatwiały plantacye buraków, dając znaczne zaliczki pieniężne i wskazówki jak gospodarować, rolę uprawiać.

Poważne zaś firmy jak Rudolf Sack w Plagwitz, H. F. Eckert, Wł. Mencel, Wł. Kamieński, M. Wolski, R. Elworti, Cegielski ulepszali swe pługi, brony, walce, siewniki, młocarnie i inne narzędzia rolnicze, a Vilmorin, Kudelka, Walkhoff, Al. Buszczyński i Łążyński w Niemirczu—hodowlę nasion burakowych i zbóż.

Ciężkie nowe narzędzia rolnicze wymagały dużo dobrego inwentarza, którego nie było, musiano zatem robić zakupy wołów w Elisawetgradzie, Bełcach, Soroce, Raszkowie i w Besarabii, a konie w Kursku, Nieżynie, Połtawie, Łubniach, Romnach i Głuchowie, mniejsze gospodarstwa znajdowały potrzebny remont na jarmarkach w Zaszkowie. Gospodarstwa rolne poczęły podnosić się, rozwijać, dzierżawy podskoczyły w cenie. Narzekano wprawdzie na drożyznę i trudność dostania robotnika—lecz też i łatwo godzono się z tem, zważywszy, że fabryki dobrze płaciły za buraki, a za zboże i rzepak, posyłane do Gdańska i Królewca, przy różnicy kursu rubla dużo zarabiano. Cukrownie zaczęły niebawem wypłacać swoim akcyonaryuszom po kilkadziesiąt procentów (Kalnik, Sobolówka, Spiczyńce, Berszada i inne) a otrzymane tak zwane wykupne sumy ułatwiły krajowi przyjście do równowagi i dobrobytu. Jednocześnie cały ruch kraju koncentrował się w Kijowie, gdzie też pojawiły się banki, instytucye finansowe, handlowe i przemysłowe, a ze społecznych jedyne narazie Kijowskie Towarzystwo rolnicze, które urządzając w lipcu 1881 roku to jest 30 lat temu w Białej Cerkwi wystawę i popis maszyn i narzędzi rolniczych, ogromne zainteresowanie wśród ziemian miejscowych wywołało.

Zjazd był bardzo wielki i w kraju po wielu latach pierwszy!

Nieopodal dworca kolejowego, na odpowiednio przygotowanym placu, należącym do dóbr białocerkiewskich, wzniesione zostały szeregi prowizorycznych bydynków i namiotów, gustownie przyozdobionych w dużo zieleni i różnokolorowe flagi, a zapełnione narzędziami rolniczemi i produktami wiejskimi, młocarnie zaś i inne maszyny rozstawione były na obszernym placu wystawowym. Koszt całego urządzenia i popisów hrabiowie Braniccy przyjęli całkowicie na siebie. Niestety, hr. Władysław Branicki, właściciel Białej Cerkwi, będąc chorym, bawił z rodziną za granicą. Wspaniałą jednak swą rezydencyę Aleksandryę hr. Branicki oddał do rozporządzenia swych gości.

Honory domu w imieniu nieobecnego gospodarza stryja swego robił hr. Władysław ze Stawiszcz wraz z Feliksem hr. Czackim, p. Aleksandrem Rakowskim i Kazimierzem hr. Ledóchowskim, mając do pomocy panów: W. Kozakowskiego, L. Okęckiego i H. Karskiego wraz z całym zarządem obszernych dóbr hrabiowskich. W ciągu trzech dni, niezwykle było gwarno i ludno w Białej-Cerkwi.

Przybyli licznie ziemianie z odległych stron—koleją, a blizko mieszkający końmi, szczelnie zapełnili gościnne pokoje w uroczej Aleksandryi, podobnież jak tradycyonalne zajazdy w mieście, dużo też osób zamieszkało w ładnych, białych dworkach, rozrzuconych w cienistych ogrodach do koła Starego Rynku. Z pań—nikt nie przyjechał, niezależni zatem panowie całe dnie spędzali na placu konkursowym, od rana oglądając i oceniając wystawione maszyny i narzędzia rolnicze, przez wielu po raz pierwszy z blizka widziane. Miejscowa, a już dobrze zasłużona fabryka p. W. Mencla wystąpiła z całym szeregiem narzędzi, a inne fabryki i składy z różnych miejscowości uświetniły wystawę, nadsyłając swe okazy. Próbna orka niepomiernie wszystkich interesowała. Pługów było dużo, począwszy od drewnianych domowej roboty, dla porównania,—do wieloskibowych, całkowicie stalowo-żelaznych!

Wszystkie zaś okazowo założone doskonałymi końmi lub wspaniałymi, długorogimi, siwymi wołami miejscowych folwarków. Po kolei wciąż na świeżym miejscu, pługi różnych pomysłów i firm jak Romana Cichowskiego, Oszmiańca z Podola, M. Wolskiego z Lublina, Wrzesińskiego, Kolonistów, Magdeburskie, J. F. Howarda z Beadford'u, Ransomes Seims'a et Head w Ipswich'u, Rudolfa Sack'a w Plagwitz pod Lipskiem i inne—odcinały skiby czarnoziemu i odkładały takowe równomiernie, wywołując zachwyt lub krytykę widzów. A pośród widzów, znajdowali się tacy znawcy rolnicy jak p. Emeryk Mańkowski z Borówki, marszałek January Sulatycki z Chrzanówki, baron A. Maas i Mieczysław Wyrzykowski z Derebczyna, p. Henryk Lipkowski z Krasnosiółki z braćmi Piotrem, Władysławem, Janem, Stanisławem, Zygmuntem, Leonem i Benedyktem, p. Józef Czarnowski z Komarówki, Leon Modzelewski z Grzegorzówki, Henryk Biliński z Popielnej, Franciszek Potocki z Turbijówki, Henryk Chojecki z Tatarynówki, Felicyan Michalski z Czerepina, Julian Popowski z Zaliwańszczyzny, Teodozy Bądarzewski z Kuźminiec, Edward Korsak z Dżuryna, Józef Jaroszyński z Babina, Wacław Mazaraki z Krasnopola, August Rakowski z Rąbanych Mostów i wielu innych. Po pługach przypatrywano się robocie ekstyrpatorów, walców: kolczastych, pierścieniowych; bronom żelaznym i siewnikom: rzutowym, kupkowym, rzędowym i łyżeczkowym, interesując się bardzo siewnikami Sack'owskiemi i systemu Robillard'a, głównie wyrabianymi przez fabrykę Mencla dla buraków. Następnie popisywały się kosiarki i żniwiarki Walter A. Wooda i Mac-Cormick'a i grabie Howarda. P. Kazimierz Jachimowicz z Jaroszynki na Podolu, który od szeregu lat pracował nad udoskonaleniem swego wynalazku, snopo-wiązałki, szczegółowo obznajmił obecnych z praktycznością amerykańskich narzędzi,—ale pełni zawsze humoru panowie Niewiarowski i Konstanty Żółciński z Parybs, naprzekór śmiejąc się, dowodzili, że nie masz to jak nasze włościanki, które z rana podłogę wymyją, obiad zgotują, potem zżęte w polu zboże porządnie w półkopki złożą i powróciwszy wieczorem do domu—krowę wydoją!

W końcu puszczone zostały w ruch różne młocarnie ręczne, konne i parowe, a p. Michał Podhorski, osobiście kierując dużą Claytonowską lokomobilą—wprowadzał wszystkich w podziw i zachwyt...

Różne wialnie, młynki, arfy i trieury, sieczkarnia Edwarda H. Bentalla z Maidon (Essex), prasa do siana systemu Dederick'a, młyny kieratowe do mełcia zboża i wagi decymalne bardzo interesowały ogół.

Na wystawie były też na odrębnych przestrzeniach i w skrzyniach wyrosłe różne gatunki zbóż i roślin. Wśród odmian pszenicy: białej, czerwonej, gładkiej, ościstej, sandomierki, odeskiej, arnautki, kostromskiej, zwracała na siebie uwagę—banatka, która z czasem zajęła w kraju miejsce dominujące.

Jęczmień Golden-Molen, owies rychlik, kanarek, szatiłowski; grochy, rzepak, mak imponowały jakością, zato lucerna, esperceta, koniczyna, podobnież jak i modne cukrodajne sorgo, były skromnie przedstawione, ale buraki: Imperial, Elektoral, Vilmorin, Simon le Grand, Klein-Wanzleben i domorosłe miały ogromne powodzenie.

(D. n.)

Kazimierz Bożydar.

cy—to obecność wśród nich Waszej Cesarskiej Mości.

„W tę wielką historyczną dla kraju naszego chwilę niech mi wolno będzie w imieniu wszystkich wybranych działaczy ziemskich zapewnić Waszą Cesarską Mość, iż gotowi jesteśmy wszystkie siły naszego umysłu włożyć w powierzoną nam sprawę, ażeby w ten sposób wiarą i prawdą przysłużyć się naszej Wielkiej Ojczyźnie i ku sławie Monarchy Jej Gospodarza".

W odpowiedzi Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan podziękował za wyrażone uczucia i wyraził nadzieję, iż działacze ziemscy dołożą wszelkich starań do służenia dla dobra kraju i Rosyi. Następnie Najjaśniejszy Pan obchodził delegatów i najmiłościwiej rozmawiał z wieloma z nich. Gdy Jego Cesarska Mość zbliżył się do delegatów gub. podolskiej, ci ostatni ofiarowali chleb i sól „Od I ziemstwa wdzięcznego Podola". Przyjąwszy chleb i sól, Najjaśniejszy Pan wśród okrzyków „hura" odjechał z domu generał-gubernatora.

Nieco później odbył się raut w sali Klubu Szlacheckiego. Najjaśniejszy Pan przybył na raut wraz z Najdostojniejszemi Córkami Olgą Mikołajówną i Tatjaną Mikołajówną. Przy wejściu Rodzinę Cesarską spotykali gubernialni marszałkowie szlachty: ks. Kurakin, Demidow i Rakowicz. Księżna Kurakina ofiarowała Najjaśniejszemu Panu oraz Wielkim Księżniczkom po bukiecie. Rodzina Cesarska udała się do białej sali domu szlacheckiego. Tutaj Najwyższych Gości częstowano herbatą oraz szampanem. Z obecnych na raucie hr. O. Rzewuska wykonała piosnkę „Słowiku, mój słowiku" (muz. Alabjewa), skrzypek Sicard odegrał cztery numery na motywy z pieśni małoruskich (Oj, ne chody Hryciu taj na weczernyci", „Hop, moi hreczanyki").

Po zaszczyceniu obecnych najmiłościwszą rozmową Rodzina Cesarska udała się z powrotem do pałacu.

O godz. wpół do ósmej w pałacu w Najwyższej obecności odbył się obiad, wydany na 200 osób. W liczbie zaproszonych byli proboszcz kijowski ks. Szeptycki, posłowie do Rady Państwa pp. St. Horwatt, Orłowski, hr. Potocki, hr. Branicki i hr. Krasicki.

Obwieszczenie.

Policmajster kijowski podaje do wiadomości, iż d. 31 sierpnia od g. 7 i pół z rana będą zamknięte dla ruchu kołowego i tramwajowego, następujące ulice: Aleksandrowska, Kreszczatyk, Fundukłejowska, Wielka Włodzimierska, Bulwar-Bibikowski i szosa Brzesko-Litewska.

Dn. 1 września od g. 3-iej ulice: Aleksandrowska, Nikolska i Suworowską będą zamknięte dla ruchu tramwajowego i kołowego.

Osoby ze świty i wyżsi dygnitarze jadą do hipodromu ulicami: Aleksandrowską, Nikolską i Suworowską, wszyscy pozostali—Instytucką, zaułk. Kriepostnym, Aleksandrowską, Nikolską i Moskiewską do rogu ulicy Suworowskiej, stamtąd idą pieszo,—powozy tych ostatnich odjeżdzają na ul. Moskiewską, w stronę szkoły wojskowej.

Powozy: dworskie, świty i wyższych dygnitarzy ustawiają się u wjazdu na hipodrom i na zaułku Esplanadowym.

Powozy wszystkie mają powracać tą samą drogą, którą przyjechały oraz zjazdem Kłowskim.

Zaczynając od 8 ej wieczorem dla ruchu kołowego i tramwajowego zostaną zamknięte: ul. Al. Aleksandrowska, Kreszczatyk i Fundukłejowska.

Dojazd do Teatru miejskiego odbywać się będzie ul. W.-Włodzimierską, tylko ze strony placu Sofijowskiego.

Osoby mieszkające w Lipkach, jadą Instytucką, przez plac Ratuszowy, Małą Żytomierską i Michajłowską na ul. W.-Włodzimierską (ul. Sofijowską i zauł. Kreszczatycki zostaną zamknięte).

Osoby zamieszkałe na Peczersku, jadą: Nikolską, zauł. Kriepostnym, Instytucką przez plac Ratuszowy, M. Żytomierską i Michajłowską na W.-Włodzimierską.

Osoby zamieszkałe na Padole jadą na W.-Włodzimierską zjazdem Wozniesieńskim.

Osoby zamieszkałe na Bulwarze Bibikowskim i za nim jadą Bulwarem, Gimnazyalną, Teatralną, W.-Podwalną na W.-Włodzimierską.

Osoby zamieszkałe w pozostałych częściach miasta jadą takiemi ulicami, aby na W.-Włodzimierską wjechać najbliżej przez W.-Podwalną.

Powozy osób, przybyłych—odjeżdzają od głównego zjazdu do teatru ul. Funduklejowską na W.-Włodzimierską w stronę Uniwersytetu, tam ustawiane są w jedną linię w kierunku ul. Karawajowskiej i dalej.

Od g. 9 wieczorem powozy odjeżdzają od Uniwersytetu i ustawiane są: 1) najpierw powozy świty i wyższych dygnitarzy na placu po prawej stronie teatru 2) pozostałe na W.-Włodzimierskiej od W.-Podwalnej i Proreznej w kierunku klasztoru Michajłowskiego.

Do teatru wszyscy powinni przybyć najpóźniej na pół godziny przed rozpoczęciem przedstawienia.

KRONIKA

Kalendarzyk

Dziś 31 (13) Rajmunda W.
Jutro 1 (14) Idziego Op.

Wschód słońca o godz. 5 m. 33
Zachód słońca o godz. 6 m. 19
Długość dnia godz. 12 m. 46

Kalendarzyk Historyczny.

13 września n. st.

Roku 1794. Generał Jan Henryk Dąbrowski na czele oddziału trzechtysięcznego rozpoczyna na rozkaz Kościuszki swą „wyprawę wielkopolską" od potyczki w Kamionnej i Witłokowicach, gdzie bierze do niewoli posterunki pruskie.

— KRADZIEŻE. W domu № 81 przy ul. Lwowskiej z mieszkania Smolnickiego skradziono rzeczy wartości 300 rb.

Przy Kiryłowskiej № 23 okradziono mieszkanie, zajmowane przez Rieszetina, Solenkę i Kusznirenkę.

Do mieszkania Galety (Prowiancka № 1) wtargnęli złodzieje i zrabowawszy wiele rzeczy zamierzali się ulotnić. W chwili tej wszakże zostali zauważeni przez gospodarza, porzucili więc czemprędzej część skradzionych rzeczy i umknęli.

Przy Dymitrowskiej № 7 skradziono Mazurence wiele rzeczy oraz kwity lombardowe.

— KRADZIEŻ KIESZONKOWA. W tramwaju na Bulwarze Bibikowskim wyciągnięto T. Anpiłogowej z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi. Aresztowano podejrzewanego o kradzież, pozbawionego praw P. Burkota.

— NAGŁY ZGON. W cytadeli zmarła nagle 42-letnia A. Bakłakowa.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W domu № 3 przy ul. Kiryłowskiej aresztowano złodzieja Marżanowa.

Na rynku Żytnim w masarni Ofmana ujęto złodzieja Bżereeckiego.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 30 sierpnia (12 września) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	8,0	12,1	7,1
Barometr przy O w m. m.	746,6	748.0	750,0
Stop. wilgotności w proc.	82	57	83
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	PłnZ.	Płn.	PłnZ.
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	13,3
Najniższa	6,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	9,1
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	14,3

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Barometryczne minimum na północnym wschodzie Rosyi—Archangielsk (747 mm.), maksimum — w środkowej Europie—Kraków (770 mm.) Deszcze spadły w centrum, na wschodzie Rosyi i w Krymie. Temperatura wyższa niż normalna na wschodzie i południowym wschodzie Rosyi, zbliżona do normalnej na północnym wschodzie, w centrum i na zachodzie, niższa od normalnej — w pozostałych rejonach. Przewidywana pogoda: trochę cieplej w większej części Rosyi; deszczów spodziewać się można w północnym pasie Rosyi.

KRONIKA POLSKA.

— **Zjazd ukraiński we Lwowie.** W niedzielę 10 września ma się we Lwowie odbyć zjazd ukraińskich „Sokołów" i „Siczy" z całej Galicyi „Diło" zamieszcza w numerze ostatnim gorący apel do ukraińców, aby jaknajliczniej na zjazd przybyli i pisze między innemi: „Po świętach siczowych w Kołomyi i Stanisławowie i sokolich w Stryju i Tarnopolu, przyszła kolej na ogólno-krajowe święto we Lwowie, aby i stolica kraju, zobaczyła na swoich szerokich, kamieniem brukowanych ulicach, maszerujące pułki nowoozesnego ukraińskiego kozactwa, aby i obcy obaczyli zjednoczoną siłę dwu narodowych organizacyi — „Siczy" i „Sokołów" aby i obcy zrozumieli, że w ważnych dla narodu chwilach niema żadnej różnicy między nami, niema rozterek, ale my wszyscy — „Siczownicy", czy „Sokoły" tworzymy jednolitą, silną jednością i sercem narodową armię. Oto, o czem ma zaświadczyć lwowski zjazd".

Ta „jednolita sercem" armia ukrainska musi jednak kryć nieporozumienie, skoro „Diło" z taką występuje admonicyą: „Trzeba jednak mieć nadzieję, że ogół narodu dziś już politycznie rozumniejszy, jak za czasów kozaczyzny, i nie posłucha głosów rozterki, ale sam naprze, aby doszło do zjednoczenia naszych sił" „Na zjazd we Lwowie powinny zjawić się wszystkie „Sicze" i „Sokoły"—aby właśnie przed cudzymi ludźmi zaświadczyć, że my jesteśmy narodem dojrzałym, który narodową, ogólno-ukraińską sprawę wyżej stawia ponad osobiste, czy partyjne spory".

KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Kontyngens wywozu cukru.** Według wiadomości, otrzymanych w biurze wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, minister skarbu ustanowił kontyngens wywozu cukru na rok 1911—1912 — do Finlandyi w ilości 3 milionów pudów, do Persyi zaś w ilości 5 milionów pudów.

Procenty, przypadające na faktyczną produkcyę cukrowni w okresie 1910—1911 r., ponad 80 tys. pudów dla każdej, wynoszą: dla Finlandyi 3,15%, dla Persyi 5,26%.

— **Ustawa stow. spożywczych.** Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało miejscowym władzom administracyjnym opracowany przez specyalną komisyę projekt ustawy normalnej stowarzyszeń spożywczych.

Według nowego projektu, pozwoleń na otwieranie stowarzyszeń spożywczych na zasadzie ustawy normalnej udzielają gubernatorowie; wyjątek stanowią stowarzyszenia, zakładane przez pracowników instytucyi rządowych, kolei skarbowych i prywatnych oraz przedsiębiorstw telefonicznych. Dalej gubernatorowie i naczelnicy miast otrzymują prawo dokonywania rewizyi w stowarzyszeniach spożywczych „w razie otrzymania wiadomości o nieporządkach w stowarzyszeniu".

Stowarzyszenia spożywcze na przyszłość mogą być zamykane bądź na zasadzie uchwały zgromadzenia ogólnego, przyczem uchwała taka winna być powzięta większością dwóch trzecich głosów, bądź na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych.

— **Zatwierdzenie Towarzystwa.** Zatwierdzona została ustawą Towarzystwa cukrowni Sławgorodzkiej w celu dalszego prowadzenia wspomnianej cukrowni i rafineryi, położonej w achtyrskim powiecie charkowskiej gubernii i grajworońskim pow. kurskiej gub.; fabryka stanowi własność ks. Wiery Golicyn i Zofii Gall.

Założycielami towarzystwa są ks. Wiera Golicyn, Zofia Gall i r. st. Józef Ciechanowicz.

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi 600 tys. rubli, podzielonych na 600 akcyi po 1,000 rubli.

Zarząd Towarzystwa, znajdujący się w Petersburgu, składa się z trzech dyrektorów, wybieranych przez ogólne zebranie akcyonaryuszy.

— **Zasiewy buraczane.** Dnia 25 sierpnia biuro wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników otrzymało 98 telegramów od cukrowni w sprawie rezultatów analizy buraków. Przeciętne rezultaty tych analiz w porównaniu z rezultatami, otrzymanymi d. 11 sierpnia przedstawiają się, jak następuje:

W okręgu południowo zachodnim przeciętna zawartość cukru w burakach według telegramów z d. 25 b. m.—15,1% (d. 11 sierpnia 14%). W okręgu centralnym 16,2% (11 sierpnia 15,3%). W okręgu wschodnim 15,7% (11 sierpnia 14,8%). W Królestwie Polskiem 16,9% (11 sierpnia 15,8%). Przeciętna cukrowość buraków w państwie 15,6% (według telegramów z d. 11 sierpnia 14,6%).

W całej prawie Rosyi europejskiej panuje temperatura chłodna, niższa od normalnej, na północy zaś z rana spada do 0°. W okręgach buraczanych naogół pochmurno i deszczowo; w gubernii charkowskiej susza trwa już trzeci tydzień.

W okręgach południowych kopanie buraków mają zacząć w pierwszych dniach września.

W Europie zachodniej ciepło i sucho, opady bardzo nieznaczne. Według ostatnich telegramów, w Austryi i na Węgrzech spadły niewielkie deszcze; w Czechach przewidują urodzaj o 50% — 70% mniejszy od zeszłorocznego. Najlepszy urodzaj buraków spodziewany jest na Morawach i w Dolnej Austryi; na Węgrzech urodzaj zupełnie zadawalający.

W Niemczech stan plantacyi buraczanych jest nader niepomyślny. We Francyi były w ostatnich dniach deszcze i burze; widoki urodzajów w niczem się nie zmieniły. Stan plantacyi trzciny cukrowej na Kubie, po deszczach w początkach sierpnia, uważany jest za zupełnie zadawalający.

Według telegramów, otrzymanych przez biuro Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników od związków cukrowniczych w Berlinie, Wiedniu, Paryżu i Brukselli, ostatnie analizy buraków, dokonane w laboratoryach związkowych, dały następujące wyniki:

Przeciętna cukrowość buraków w Niemczech 17,2%, w Austro-Węgrzech 16,3%, we Francyi 17,4%, w Belgii—16,34%.

Na podstawie danych, otrzymanych przez laboratorya cukrownicze, spodziewany urodzaj buraków w Niemczech określają obecnie w ilości 1,570,000 ton (pierwotnie obliczano go w ilości 1,800,000 ton), urodzaj buraków w Austro-Węgrzech—w ilości 1,350,000 ton, we Francyi—941,000 tonn. W ogólnej sumie, razem ze spodziewaną producyą cukrowni rosyjskich (2,150,000 tonn) i innych krajów pomniejszych, ogółem produkcya cukru w Europie podczas zbliżającej się kampanii obliczana jest w ilości 7.300,000 tonn (podczas kampanii ubiegłej 8,160,000 tonn). Spodziewany zatem niedobór cukru w Europie wynosić ma około 800,000 tonn (48—49 mil. pudów).

— **Tranzakcye zbożowe.** W ubiegłym tygodniu zawarto następujące tranzakcye zbożowe: 25,000 pudów pszenicy, stacya Berdyczów po 1 rb. 25 kop. z terminem dostawy 3-miesięcznym (spadk. F. Tereszczenki — młyn); 10,000 pudów pszenicy, stacya Krzyżopol, po 1 rb. 30 kop., z terminem dostawy 3-miesięcznym (spadk. F. Tereszczenki — kupcowi); 15,000 pudów pszenicy, stacya Berdyczów, po 1 rb. 30 kop., natychmiast (spadk. F. Tereszczenki—kupcowi.

15,000 pudów żyta, stacya Worożba, po 95 kop. z dostawą natychmiastową (spadk. F. Tereszczenki—kupcowi); 10,000 pudów żyta, stacya Konotop, po 1 rb. (br. Tereszczenko—młyn).

45,000 pudów owsa, stacya Worożba, po 74 kop. z dostawą w ciągu 3 miesięcy (spadk. F. Tereszczenki—kupcowi).

27,000 pudów prosa, stacya Berdyczów i Peczanówka, po 82 kop., z dostawą natychmiastową (spadk. F. Tereszczenki—kupcowi).

8,000 pudów prosa, na folwarku, po 81 kop. z dostawą natychmiastową (spadk. F. Tereszczenki—kupcowi).

25,000 pudów prosa, stacye Berdyczów i Peczanówka, po 85 kop., z natychmiastową dostawą (spadk. F. Tereszczenki—kupcowi).

15 wagonów otręb pszennych, młyn, po 68 kop., z dostawą w ciągu 3 miesięcy (młyn Turbowiecki—kupcowi.)

Ostatnie wiadomości.

Okręt niemiecki w Tangerze. Z Londynu donoszą do „Słowa Polskiego", iż krążownik niemiecki „Vineta" przybył we czwartek popołudniu do Tangeru.

Bracia Mannesmann. „Daily Mail" donosi z Tangeru, że znany przedsiębiorca niemiecki w Maroku, o którego interesy obecnie głównie chodzi, Mannesmann, znajduje się obecnie w drodze z Casablanki do Mogadiru, skąd uda się do Agadiru.

Edison w Wiedniu. Od paru dni bawi w Wiedniu słynny wynalazca amerykański Tomasz Edison.

Zarządzenia admiralicyi angielskiej. Jak donosi „Times", admiralicya zarządziła czujne strzeżenie doków, oraz innych urządzeń portowych. Marynarze, stojący na placówkach w porcie, otrzymali ładunki ostre. Zarządzono również dozór wojskowy nad warsztatami okrętowemi. Panuje przekonanie, że zarządzenia powyższe stoją w związku z naprężeniem się międzynarodowej sytuacyi politycznej.

Suchomlinow premierem? Powtarzając w № z d. 6 września pogłoskę o tem, iż kandydatem na stanowisko prezesa rady ministrów jest minister wojny gen. Suchomlinow, „Königsberg. Hart. Zeit." dodaje od siebie, „czy pogłoska ta sprawdzi się, nie wiemy, jest jednakże ona zupełnie prawdopodobną". Jednocześnie pismo to zapewnia, iż gen. Suchomlinow jest bardzo sympatycznie usposobiony dla niemców.

Akcya przeciwko p. Stołypinowi. „Vossische Ztg." zamieszcza depeszę z Petersburga, w której informuje, iż grupa członków Rady Państwa przedsięwzięła na nowo kampanię przeciw P. A. Stołypinowi, w tym celu opracowano memoryał, wskazujący na fiasco ziemstw w 6 guberniach zachodnich i zgubność polityki nacyonalistycznej dla interesów państwowych.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Pogrzeb kardynała Puzyny.

Kraków (Wł.). Ceremonie pogrzebowe rozpoczęły się odprawieniem o godzinie dziewiątej z rana nabożeństwa żałobnego za spokój duszy zmarłego kardynała. O godzinie pół do jedenastej odprawiona została uroczysta suma, którą celebrował biskup Bilczewski w asystencyi licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie na specyalnie urządzonem wzniesieniu zajmowali miejsca: reprezentant cesarza Franciszka Józefa, namiestnik Galicyi, marszałek krajowy, władze cywilne i wojskowe, kapituła krakowska, rodzina zmarłego oraz municypalność. Duchowieństwo zaniosło na swych barkach trumnę ze zwłokami zmarłego kardynała do krypty w podziemiach na Wawelu.

Stan zdrowia arcybiskupa.

Warszawa (AP). Stan zdrowia zdrowia arcybiskupa Popiela znacznie się pogorszył.

Szpiegostwo.

Lwów (AP). Nauczyciel gimnazyum ruskiego, Zapolski aresztowany został pod zarzutem szpiegostwa i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Przeciw drożyźnie.

Lwów (AP). W Stanisławowie odbył się wiec, który uchwalił rezolucyę, protestującą przeciw drożyźnie produktów spożywczych.

Zatarg francusko-niemiecki.

Londyn (AP). Agencya Reutera została powiadomiona z wyższych sfer dyplomatycznych, że telegraficzny skrót odpowiedzi Niemiec na propozycye francuskie wywołał wielkie rozczarowanie. Zgadzając się zasadniczo na protektorat francuski w Maroko, Niemcy całym szeregiem zastrzeżeń niweczą wyrażoną przez siebie zgodę. Taktycznym wynikiem przyjęcia niemieckich propozycyi byłoby condominium w Maroko nie tylko ekonomicznych, lecz i politycznych interesów. W dziedzinie budowy linii kolejowych, administracyi, komunikacyi telegraficznej i innych przedsiębiorstw wynikłyby z pewnością nowe sprawy, w których nietylko Francya, lecz i inne państwa byłyby zainteresowane. Francya zgadza się udzielić Niemcom gwarancyi równości z innemi państwami, ale nie może ustąpić żądanych przez Niemcy przywilejów ekonomicznych. Teraz sprawa cała nie dotyczy powiększenia rekompensaty terytoryalnej, gdyż Niemcy położyły głównie nacisk na żądania w sprawie samego Maroka; inne punkty propozycyi niemieckich zostały usunięte na plan drugi.

Wiedeń (AP). Zjazd socyal-demokratów powziął w związku ze sprawą marokańską ostrą uchwałę, protestująca przeciwko wojnie.

Ryga (AP). Zamieszkałym w Rydze rezerwistom niemieckiej armii rozkazano stawić sie do swych pułków 15—września.

Paryż (AP). Według informacyi prasowych propozycye niemieckie są tego rodzaju, że Francya nie może się na nie zgodzić. „Temps" pisze: „Francya gotowa jest odmówić, jeżeli żądają od niej niewykonalnych ustępstw".

Paryż (Wł.). Onegdaj prezydent ministrów Caillaux odbył z ministrami długą naradę. Uchwalono uwzględnić żądania Niemiec w zakresie najszerszym. Tekst uchwały ułożony będzie na posiedzeniu rady ministrów i zostanie przygotowany w piątek.

Berlin (Wł). Według niesprawdzonej wiadomości krążownik niemiecki w Agadirze „Berlin" zastąpiony niebawem zostanie przez neutralny krążownik austryacki dla roztoczenia opieki nad cudzoziemcami.

Petersburg (Wł.). Z powodu podanej z Rygi wiadomości o powołaniu rezerwistów niemieckich ambasada niemiecka oznajmia, iż jest to zjawisko zwykłe, gdyż corocznie rezerwiści powoływani bywają na ćwiczenia.

Berlin (AP). „N.-D. Allg. Zeitung" przedrukowała doniesienie „New-Jork Herald'a", iż rząd rosyjski zażądał zwrotu depozytów z banków niemieckich. Agencya Wolffa oświadcza, iż wiadomość ta jest zmyślona, a wszelkie komentarze „New-Jork-Heralda" bezpodstawne.

Paryż (AP). W sferach parlamentarnych panuje przekonanie, że rozpatrywany przez radę ministrów projekt odpowiedni na propozycye niemieckie zredagowany zostanie w najbardziej pokojowym tonie, z zachowaniem wszelakoż stanowczości w kwestyach zasadniczych, w których Francya nie może poczynić ustępstw.

W sprawie upaństwowienia kolei Warsz.-Wiedeńskiej.

Berlin (Wł.). Gazeta „Berliner Tageblatt" otrzymała wiadomość z Petersburga, iż opracowany projekt wykupienia przez rząd kolei Warszawsko-Wiedeńskiej będzie wniesiony do Dumy Państwowej podczas sesyi jesiennej.

Demonstracya w Czechach.

Praga (AP). W wielu miastach odbyły się masowe demonstracye z powodu 40-letniej rocznicy wydania reskryptu przez cesarza Franciszka Józefa. W reskrypcie tym ces. Franciszek Józef uznał czeskie prawo państwowe oraz obiecał koronować się koroną św. Wacława. Mówcy wyrażali ubolewanie z powodu niewykonania tych obietnic. Demonstracye miały charakter spokojny.

Wybuch Etny.

Catania (AP.) Potok lawy z krateru Etny szerokości 30 metrów pędzi z szybkością pół kilometra na godzinę i grozi zalaniem linii kolejowej dokoła Etny oraz drogi szosowej. Lawa dosięga lasu Kastylskiego oraz winnic w Roveletto.

Odznaczenie.

Madryt (Wł.). Ambasador hiszpański w Berlinie otrzymał wysoki order niemiecki za przychylną dla Niemiec politykę Hiszpanii.

Krwawe starcie.

Madryt (AP). W Argamasilla podczas krwawego starcia pomiędzy stronnikami dwu wzajemnie wrogich sobie burmistrzów, zabite zostały 3 osoby, ranionych—5.

Strajk.

Bilbao (AP). Związek robotniczy ogłosił strajk powszechny.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Z Wana donoszą, iż zamieszki wśród kurdów wzrastają.

Rozbójnik Sud grozi, iż zabije metropolitę i spali metropolię w Wanie.

Kurdowie mordują ormian, żądających zwrotu swoich ziem.

Cetynia (AP). W Podgoricy zaczęła swe prace turecko-czarnogórska komisya, mająca na celu uregulowanie granic.

Powrót tureckiego następcy tronu.

Sofia (AP). Dn. 29 b. m. o g. 5-ej z rana wyjechał do Konstantynopola turecki następca tronu.

Na granicy serbskiej następcę spotykał ambasador turecki i naczelnik miasta Sofii, na dworcu zaś kolejowym ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych oraz urzędnicy dworscy.

Z Persyi.

Berlin (AP). Do „Kölnische Zeitung" telegrafują o coraz większym zamęcie w Teheranie. Wszędzie rozruchy i potyczki. Przyjaciele i nieprzyjaciele grabią ludność, która zaniechała uprawy pól. Zbliża się widmo głodu. Władza rządowa istnieje tylko w Teheranie. Podług pogłosek Mohamed-Ali odniósł zwycięstwo nad armią rządową w Maranderanie.

Sprawa kreteńska.

Kanea (AP.) Opozycya przygotowuje się do obalenia rządu; ostatni, licząc na stanowcze poparcie swych stronników, stanowiących rzekomo większość zwoływanego zgromadzenia narodowego, żywi przekonanie, że utrzyma się przy władzy i zdoła ustalić spokój i porządek na wyspie, o ile mocarsta pozostawiają nieobsadzonem stanowisko komisarza generalnego.

Katastrofa kolejowa.

Oporto (Wł.). Onegdaj wskutek wykolejenia się lokomotywy w ekspresie ośm wagonów wpadło do rzeki Duero. Wiele osób zabitych oraz rannych.

Wypadek na manewrach.

Drezno (Wł.). Podczas manewrów w Saksonii utonęło w Elbie siedmiu ułanów.

Cholera.

Konstantynopol (AP). W ciągu tygodnia zachorowało na cholerę 277 osób, zmarło 164. Pod obserwacyą w szpitalu wojskowym znajduje się około—3,000 żołnierzy.

Uesküb (AP). Epidemia cholery wzmaga się. W ciągu ostatnich 2 tygodni zmarło 572 osób.

Zjazd ogólno-ziemski.

Moskwa (AP). Zjazd uznał, że zarządzanie naukowo-wychowawczą działalnością szkół początkowych, niższych i wyższych należy całkowicie do ziemstwa, urzeczywistniającego uchwały swe w tej dziedzinie zapomocą własnych organów wykonawczych. Ziemstwa rozstrzygają i opracowują kwestye oświaty ludowej przy pomocy zarządów ziemskich i utworzonych przy nich rad i komisyi oświatowych. Inspekcyi rządowej przysługuje tylko dozór nad zgodnością z prawem oświatowych czynności ziemstwa. Zjazd wyraził szereg życzeń, dotyczących zmian w przyjętym przez Dumę projekcie prawa o nauczaniu początkowem, przyczem co do składu powiatowych rad szkolnych, zjazd orzekł, że inspektorowi szkół ludowych powinno być udzielone prawo protestu tylko w stosunku do uchwał niezgodnych z prawem. Przyjęte są również uchwały sekcyi o prawie rozważania przez zgromadzenia ziemskie kwestyi pedagogicznych, zapraszania do komisyi przygotowawczych osób z personelu nauczycielskiego i organizowania kuratoryów szkolnych.

Moskwa (AP). Został zamknięty ogólnoziemski zjazd w sprawie nauczania ludowego.

Rewelacye „Now. Wrem.".

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" komunikuje, iż na odbytej w Genewie naradzie soc.-rewolucyonistów zapadło postanowienie wykorzystania nastroju opozycyjnego wśród studentów. Postanowiono ogłosić odezwę socyal-rewolucyonistów do studentów.

Wobec nieurodzaju

Petersburg (Wł.). Do Dumy Państwowej wniesione zostanie podanie o asygnowanie 40 milionów rubli, jako zapomogi dla ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju.

Petersburg (Wł.) W d. 5 września zwołane zostają rejonowe komitety kolejowe dla omówienia kwestyi przewozu chleba do gubernii, dotkniętych klęską nieurodzaju.

Telegram Puryszkiewicza.

Petersburg (Wł.). Puryszkiewicz zwrócił się z telegraficzną prośbą do Mienszykowa o podanie na łamach „Now. Wrem." do publicznej wiadomości faktu, że prezydent miasta Odesy, Moisiejew, został wybrany na radnego przez kadetów na równi z Pergamentem oraz innymi nieprawomyślnymi kandydatami o najradykalniejszych poglądach, teraz zaś przefarbował się na prawicowca.

Pogłoski

Petersburg (Wł.). Nowopowstała gazeta wieczorna „Teatr i Życie" podaje pogłoskę o ustąpieniu ministra przemysłu i handlu Timaszewa, ponieważ Bark zgodził się na zostanie wiceministrem pod warunkiem otrzymania wkrótce teki ministra. Wiceministrem na miejsce Barka ma być mianowany naczelnik oddziału handlu morskiego Wiesiołago.

Przygotowania do kampanii wyborczej

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" wypuści specyalne wydawnictwo wieczorne, poświęcone przyszłym wyborom do czwartej Dumy Państwowej, w celu popierania kandydatur nacyonalistycznych.

Różne.

Petersburg (Wł.). Wznowiono badanie świadków w sprawach wszczętych przez senatora Neudhardta.

Petersburg (Wł.). „Ziemszczina" oskarża Hurkę za wystąpienie jego na moskiewskim zjeździe oświatowym o odstępstwo od sprawy rosyjskiej.

Konstantynopol (AP). Ambasada włoska zażądała zwrócenia rodzicom niepełnoletniej włoszki, nawróconej na mahometanizm. Po przeprowadzeniu śledztwa, rząd turecki odmówił ambasadzie, oświadczywszy, że dziewczyna po przyjęciu mahometanizmu i poślubieniu turka stała się poddaną turecką i jako taka nie może być wydaną.

Lizbona (AP). Anglia, Niemcy, Austrya, Włochy i Hiszpania uznały republikański ustrój państwowy w Portugalii.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Rewel. — Usposobienie ospałe. Żyto — 1 rb. 16 kop. — 1 rb. 18 kop.; owies zwyczajny — 90 — 65 kop.

Ryga. — Żyto — 1 rb. 11 kop. — 1 rb. 12 kop.; owies zwyczajny 90 kop.; siemię lniane — 2 rb. 38 kop. — 2 rb, 40 kop.; makuchy lniane — 1 rb. 33 kop. — 1 rb. 34 kop.

Berlin. — Pszenica — usposobienie ospałe, Na termin bliższy — 205 1/2 mar.; na dalszy 213 1/4 mar.; żyto—usposobienie ospałe. Na termi bliższy — 183 mar., na dalszy —188 mar.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 30-go sierpnia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 225, kup. 216 175

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	— —
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.30
4% renta państwowa 1894 r.	— —
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.30
Dyskonto prywatne	3 3/4%
Usposobienie mocne.	

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	265 25
Cena najwyższa	267 25
4% renta państwowa 1894 r.	93 50
4 1/2% pożyczka 1909 r.	100 20
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	109 25
Dyskonto prywatne	3%
Usposobienie mocne.	

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/2
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99 3/4
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100 7/8
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	— —
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.10

Robert Hichens.

11

Księżna i znachor.

Wśród petersburskiego towarzystwa spotkać można pewną księżnę, która znaną jest z piękności—z braku wskazującego palca u lewej ręki—i z nadzwyczajnego przywiązania do Tunisu, w którem to mieście każdego roku regularnie trzy miesiące spędza. Jaki wypadek ją palca pozbawił i dlaczego Tunis tak lubi, o tem nie wie nikt w Rosyi, nawet ubóstwiający ją i wszystkim jej kaprysom dogadzający mąż. Dwóch tylko ludzi mogłoby coś o tem powiedzieć, a mianowicie tuniski przewodnik, Abdul i tajemnicza osobistość, zamieszkująca skromny domek w pobliżu tuniskiego bazaru. Ten ostatni jest nieodstępnym towarzyszem księżnej podczas pobytów jej w Tunisie; zawsze go można widzieć w hotelowej hali, gdy siedzi ona w domu,—na koźle jej powozu, gdy wyjeżdża, lub o dwa kroki za nią, gdy idzie na spacer piechotą. Jest jakby jej cieniem w Afryce i dopiero po odjeździe jej do Rosyi powraca do zwykłych swych zajęć.

Oto dokładna historya wypadku, jaki ją spotkał podczas pierwszego jej pobytu w Tunisie: Pewnej wiosny przybyła ona tam wieczorem i stanęła w pierwszorzędnym hotelu. Była młoda, piękna i cieszyła się ogólną sympatyą; niedawno wyszła za mąż z miłości, a pomimo to wszystko nie czuła się szczęśliwą; zatruwała jej bowiem życie obawa przed ślepotą, której ulegli i matka jej i dziad, zanim doszli do czterdziestu lat życia i to pomimo, że za młodu zupełnie dobrym wzrokiem się cieszyli. To też księżna drżała, myśląc o ich losie, który mógł stać się niebawem i jej udziałem, a książki, które czytała, rozmowy o dziedziczności, których nieraz słuchała, podsycały jej obawy. Nigdy o tem nie mówiła, ale pod wpływem bólu w oczach, który czasem odczuwała, gdy ze zbyt silnem światłem się spotkała, takiemu zdenerwowaniu uległa, że zaniepokojony mąż zawezwał lekarzy, ci zaś zalecili jej podróż za granicę i rozrywkę.

Wskutek tego znalazła się pewnego wieczoru w Tunisie w towarzystwie starszej już damy, hrabiny Rosnikowej.

Bazar w Tunisie należy do najbardziej zajmujących w świecie, więc zaraz nazajutrz księżna zapragnęła go zwiedzić. Ale hrabina była zmęczona podróżą i wolała pozostać w hotelu z filiżanką słabej herbaty i z francuskim romansem; księżna więc zamówiła przewodnika i sama udała się z nim do bazaru.

Przewodnik nazywał się Abdul i był bardzo rozmowny; prowadząc więc księżnę powikłanemi, wązkiemi uliczkami, nie ustawał w wychwalaniu piękności rodzinnego swego miasta. Ona jednak jednem uchem tylko słuchała. Wyszedłszy bowiem z hotelu na jaskrawie słońcem oświetloną ulicę, doznała silnego bólu w oczach i teraz ból ten trwał w dalszym ciągu, pomimo, iż zasłaniała się wielkim zielonym parasolem. Patrzała na światło i myślała o ciemnościach, które ją lada dzień ogarnąć mogą, to też nie dziwnego, że wymowa Abdula niewielkie na niej wrażenie robiła. Nareszcie zadał jej jednak pytanie, na które musiała odpowiedzieć.

— Sprzedają dziś drogie kamienie z licytacyi około meczetu Dżama-ez-Zituna; możeby księżna chciała to zobaczyć?

Księżna oczy ręką przysłoniła i niechętnie skinęła głową.

Abdul skręcił w wązką uliczkę, pokrytą drewnianym dachem, a pełną w kucki siedzących ludzi, którzy do przechodzących brunatne dłonie wyciągali.

Ona ich jednak nawet nie widziała, tak była w cienie zapatrzona. Przebywszy tę uliczkę, znalazła się nagle w zbitym tłumie żywo rozprawiających i gestykulujących arabów. Wielu z nich trzymało pierścienie, bransolety, brosze, a inni znowu w otwartej dłoni ukazywali nieoprawne i nieszlifowane kamienie—turkusy, szafiry i szmaragdy. W pobliżu zaś stał poważny jakiś człowiek i zapisywał coś w książeczce. Księżna jednak nie patrzyła na licytacyę, bo całą jej uwagę pochłonęła dziwaczna postać tuż koło niej stojąca. Był to olbrzymiego wzrostu arab, w ubogą brunatną szatę odziany i mający na śpiczastej głowie czerwony fez z wielkim czarnym kutasem. Ręce jego do szponów podobne, pokryte były pierścieniami i bransoletami; ale najwięcej uderzyły księżnę oczy jego. Małe, błyszczące i okropnie zezowate — tak dalece, że nie było sposobu domyślić się na co patrzał—nadawały twarzy jego jakiś wyraz dyabelskiej przebiegłości i niemiłosiernej bezwzględności. Zdawał się wszystko widzieć, na nic nie patrząc.

— To Safti, lekarz kamieniami — szepnął Abdul księżnie do ucha.

— Lekarz kamieniami? Co to takiego?

— Jak kto zachoruje, to leczy go kamieniami.

— I cóż on leczy? — zapytała księżna, wciąż przypatrując się Saftiemu, który wrzaskliwie targował się o kawałek mlecznobiałej dżady.

— Wszystko. Miałem raz gorączkę, która w lecie przychodzi. Dał mi kamień starty na proszek i wyzdrowiałem. Jednego z synów beja od śmierci uratował. A ma także pierścień z kamykiem, który od ślepoty chroni.

Księżna drgnęła.

— To niemożebne! — zawołała gwałtownie.

— To prawda święta — rzekł Abdul. — Jest to zielony kamień—taki jak ten—i wskazał szmaragd w ręku jednego z arabów.

Księżna zakryła oczy; bolały ją coraz bardziej, a i skronie pulsowały silnie.

— Nie mogę tu dłużej wytrzymać—rzekła.—Za gorąco. Ale—powiedz temu lekarzowi, że pragnę go odwiedzić. Gdzie on mieszka?

— W małym domku, i w małej uliczce. Rue Ben-Ziad. Ale on bogaty. — I Abdul szeroko ręce rozłożył. — Kiedy chce łaskawa księżna?

— Dziś po południu. O—o czwartej zaprowadzisz mnie do niego.

Abdul pomówił z Saftim, który zezem spojrzał na księżnę i złożył jej pełen dziwnej godności salaam.

Tegoż popołudnia, o czwartej, podczas gdy szanowna hrabina Rosnikow wciąż jeszcze piła słabą herbatę i czytała w dalszym ciągu swój francuski romans, księżna stanęła z Abdulem przed nizkiemi drzwiami znachora. Przewodnik zastukał w nie i wkrótce stanął w nich straszny lekarz o zezowatych oczach, które księżnę poprostu czarowały.

Ta ostatnia przekonawszy się, że po francusku się rozmówi, kazała Abdulowi czekać na ulicy, a sama weszła do domku znachora, który za nią szczelnie drzwi zamknął i wprowadziwszy ją do ciemnego pokoju, w którym woń perfum się unosiła, a światło, tylko szczeliną w ścianie się wdzierało, usadowił ją na szerokiej sofie, pokrytej słomianą matą i podał jej filiżankę gęstej kawy.

Jej zaś zdawało się, że śni, gdy tak popijała kawę, nawpół przytomnie słuchając monotonnej pieśni jakiegoś araba na ulicy, a ciemny pokój, wonne powietrze i wysoka dziwaczna postać, stojąca przed nią, jeszcze potęgowały to wrażenie. Przez jakiś czas nie mogła słowa z siebie wydobyć. Nakoniec przemówiła:

— Pan jesteś lekarzem? Możesz chorych uzdrowić?

Safti odpowiedział ukłonem.

— Kamieniami? Czy to możebne?

— Kamienie, to jedyne lekarstwo — odparł Safti z nagłem ożywieniem.—Rubinem mogę obłęd wyleczyć, białą dżadą chorobę hidżada, a krwawnikiem krwotok. Pewnemu człowiekowi, który cierpiał na gorączkę dałem topaz i zaraz wstał uzdrowiony.

— A szmaragd? — przerwała księżna. — Czy nie wyleczyłeś szmaragdem ślepoty?

Safti nagle przybrał podejrzliwy wyraz.

— Kto to powiedział?—ostro zapytał.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński**